

177

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
 ul. Stawki 13, 00-580 Warszawa
 Nr inw. 5152

Prześciancie

stale nas

przepraszac

W I E R S Z E

Sierpień 1930 r.

IPN BU 1165 / 149

wydawnicza, Z

1.

ZATRZYMAJ SIĘ

Stój, zatrzymaj się człowieku
Dokąd tak przed siebie gnasz?
Spójrz coś działał w jednym wieku
Jaki z tego owoc masz?

W coś zamienił świat zielony
coś uczynił z czystych wód
Jakie są twej pracy plony
W co obraca się twój trud?

Pędzisz naprzód jak szalony
Dokąd? - tego nie wiesz sam
Widzę, żeś jest zaślepiony
Boję się już o twój stan.

Boję się, że jeszcze trochę
A zamienisz świat w pustynię.
Ziemia już jest beczką prochu
Czuję proch ten w gardle, w ślinie

W uszach, w nosie, w płucach, w krwi
Bolą już od niego oczy
Jak rak serce moje toczy
A wszystkiemuś winien TY!

Twoje żądze i ślepotę
Twój z naturą błędny bój
Twa zuchwałość i głupota
I dlatego wołam STÓJ!

Zatrzymaj się! dokąd
Tak człowieku gnasz?
Spójrz coś działał w jednym wieku!
Spójrz dopóki jeszcze czas!

1944 11 19

KOMU WIERZYĆ

Wszyscy prawie o pokoju
Przez trzydzieści z hakiem lat
W dziele tym się dwoją, troją
A najwięcej Starszy Brat

Nieprzerwanie konferują
Pragnąc wstrzymać wyścig zbrojeń
I wciąż nowe bronie kuja
Głosząc szczęście dla pokoi.

Jedni widzą trwały pokój
W moskiewskim socjaliźmie
Inni upatrują spokój
W jakimś eurokomuniźmie

Są też prości demokraci
Co nie wierzą żadnym cudom
Widzą świat w takiej postaci
Która odpowiada ludom.

Komu wierzyć w tym układzie?
Komu tutaj przyznać rację?
Już głupiejają, bo w zasadzę
Pokój, wolność, demokrację
Głoszą wszyscy bez wyjątku.

Ale broni wciąż przybywa
Wszystkim chyba brak rozsądku
Dziwa, dziwa, same dziwa..

PRZEPIS PO POLSKU

Wziąć to, czego nie ma
 Dodać soli i kminku
 Potem zmieszać z tym, czego
 Chwilowo brak na rynku

Mieszać długo i dokładnie
 Jak się znudzi, przestać
 I posypać tym, na co
 Absolutnie nas nie stać

Można upiec, bądź usmażyć
 Lub przypiekać na różnack
 Polewając tym, co można
 Nawet marzyć nie można

Wszyscy u nas to jedzą
 Dla każdego wystarczy
 Na tym właśnie polega
 Polski cud gospodarczy

KOLOROWE JARMARKI

Kiedy widzę przez szybę
 Puste haki na tle bieli
 Myślę wtedy gdzie wędliny
 Czy je diabli wzięli?

Gdzie zginęły przez te czasy
 Balerony i kiełbasy
 Szynki, schaby i rolady?
 Ale zawsze wam powiem
 Że najbardziej mi żal:

Pieczonego prosiaka
 Z przedświątecznej wystawy
 Bez kolejki schaboszczaka
 I prawdziwej kawy..

Rozłożonych na półkach
 W czekoladzie rodzynek
 Ziemniaczanej mąki
 I bez dewiz szynek.

GARNITUR SPOD IGŁY

Garnitur spod igły, krawacik w paseczki
 Rumiane buziaczki i skórzane teczki.
 A któż to spytaacie, Cóż to za figury?
 Ty wypisz, wymaluj portrecik tych z góry.

Mina nieprzystępna, oczy "wierne", szare
 Konta wolne w banku i tupet nad miarę.
 Teraz dla odmiany inny portret skreślę
 Który dla przykładu obrazuje cieślę:

Wytarty berecik, zapadłe policzki
 Wymuszona dieta i wieczne potyczki.
 Ci pierwsi się bronią przed tymi drugimi
 Zasłaniają oczy rękami brudnymi.

Brudnymi od kłamstwa, z lenistwa grubymi
 No i bez odcisków, gładkimi, białymi.
 Nie chcą przyznać ludziom co się im należy
 Myślą, że się uda- proszę im nie wierzyć?

Bo ogromna siła wciąż drzemie w narodzie
 Dążą bezustannie, dążą ku swobodzie.
 Uda się na pewno. Ludzie! #szyscy wierzcie!
 Będzie sprawidliwość. Wolność będzie wreszcie?

M. Czyż

TOBIE OJCZYŻNO

Stocznia imienia Lenina
Czternastego sierpnia zamaria
Stalowych ramion nie zgina
Miłująca, Dumna, Uparta

Gdańsk, Gdynia, Szczecin, Elbląg
Stawiają bezkompromisowe postulaty
Coś w piersi robotniczej pękło
Wrzód nabrzmiwał przez lata

Spracowane, zgrubiałe dłonie
W pięść twardą siłę zwały;
W sercach ogień zapłonął
Oczy patrzą gniewnie i hardo.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
Oczekuje spotkania z Rządem
Konstruktywne debaty, rozmowy,
Mają zrodzić nowy porządek.

Wolne Związki Zawodowe
Bezpieczeństwo dla strajkujących.
Wybrnięcie z sytuacji kryzysowej
Chleb dzielony między pracujących.

Wolność słowa, wyznania, publikacji,
Środki masowego przekazu dla wszystkich
Bezpartyjni i partyjni- to Polacy
Którzy mają prawo czuć, działać, myśleć

Puste tramwaje w zajezdniach
Bezczynne dźwigi w stoczni
Ciężkie, zboliałe serca..
Ludzi gniewnych, ale rozumnych, mocnych

W złowrogą ciszę wsłuchani,
Z troską w przyszłość patrzymy
Na odgłos pracy czekamy,
Niech ruszą tramwaje po szynach!

Wydaj rozkaz matko-Warszawo!
Polska ziemia niech rodzi!
Lud wywalczył szlachetne prawa
Niech więc wspólny dobrobyt tworzy!

Ale za pracę zroszoną potem
Za serca Ojczyźnie oddane
Trzeba sprawiedliwej nagrody
Nie słów kłamliwych i czarnych

Kto Polskę zadłużył i sprzedał?
Przed ludem niech staną zdrajcy!
Dziś jeszcze Naród na werdykt czeka,
Chce stanąć jak jeden mąż do pracy

Stoczniowiec, marynarz- z morskiego brzegu,
Górnik, hutnik- na czarnym Śląsku
Rolnik, kolejarz, tramwajarz w szeregu
Nauczyciel, urzędnik, lekarz- To Polska

Zamknięta stoczniowa brama
A na niej Pani Święta, Orzeł i Papież
Obok krzyż- symbol pamięci Tamtych.
Nie jeden na ścianie napis

Dlaczego brak wizerunku przywódców?
Twórców wielkich i pięknych idei?
Dlaczego ulice puste, smutne
I buzie dziecięce się nie śmieją?

My chcemy Boga w książce, w szkole....
Niesie wiatr słowa głębokie tęskne.
Łza w ludzkim oku, chmura na czole,
Wspaniałe budowle, a w sercach klęska.

Ale świt wstanie, ziemię obejmie
Zdauchnie ołowianą powłoką
I znowu zadzwonią w sercach kielnie
I rozwiną skrzydła żurawie w portach.

Zweryfikujemy wspólny dorobek,
Ważą umowę spiszemy,
Zgłoszeń zrobimy listę nową,
Co i jak zrobić- już wiemy.

Słów jednych na drugie nie warto zmieniać
To "naj..." w czyn przetopimy
W martenie i codziennym garnku,
Niech gotują przyszłość czynem!

Tramwaje na zakrętach zgrzytną,
Zerwą się z kotwic okręty,
Maszyny dziarsko hołubca wytną,
Pomkną dobre wieści w błękit.

STRAJK

Już przestały bić młoty
 Łuk elektrod nie świeci
 Bez ruchu tkwią puste kadłuby.

Stocznie stanęły
 Podniosły przyłbice
 Nadszedł czas walki i próby

Dość zakłamania, krzywd i obłudy
 Dziś brać stoczniowa strajk głosi
 Stawia warunki i żąda wolności
 Pięść robociarską podnosi

Narosły krzywdy i upodlenia
 Przepęłnił swe kielich obrzeża
 Za stoczniowcami przerwały pracę
 Zakłady całego wybrzeża.

I trwały w walce, chociaż nas boli
 Zeście do tego zmusili
 Zaczniście działać, naprawcie krzywdy
 Szybko, nie tracąc chwili.

Przecież żądania nasze są słuszne
 I nie przeciw rządowi i racji
 My chcemy tylko warunków do życia
 My chcemy demokracji.

BALLADA STOCZNIOWCA

Posłuchajcie ludkowie, co wam dzisiaj opowiem
 Co się u nas w Gdańsku dzieje
 Kto tu płacze, kto się śmieje
 Nie mieści się w głowie.

Zawsze Gdańsk nasz polskim był
 Zawsze polskim duchem żył
 Wolność cenił, prawo cenił
 O przyszłości jasnej snił.

Nadszedł znowu próby czas
 Robotniczych gdańskich mas
 Chcą nam zabrać demokrację
 Postulują stanu rację.

I to już nie pierwszy raz
 Powstał znowu Gdański Lud
 Nowa walka, nowy trud
 Żeby każdy sercem całym
 Głosił Wolnej Polski chwałę.

Chociaż gnębą - nasi - nas!
 Śmiało robotnicza brać
 Przy swych ideałach stać!
 Dla historii złotej karty
 Zaciągnijcie dzisiaj warty.
 Co żądacie - muszą dać!

GDAŃSKI "STARZYK"

Już od lat są te metody
Zna je stary, zna je młody
Dużo słów, a sensu brak
Ogłupienia wierny znak

Pyk...pyk...Pyka głądzi
Aż nas w pewnym miejscu swędzi
Głądzi tak przez cały czas
Co roboczych Gdańska mas
Śmieją mu się w nos- to rządzących los

Wzięli Pykę, jest Jagielski
Jego gadki nastrój sielski
Strajkujący rację mają
Lecz do pracy nie wracają

Pyk...pyk..klęskę czują
Z robotnikiem pertraktują
Dużo mówią- obiecują
Dziś nas nie wykolegują
Wielkiej stawki gra- Gdań dziś rację ma

Zwarta masa robotnicza
Dobrej rady nam użycza
Obiecanek dosyć mamy
Bez was także radę mamy

Pyk..pyk..włos siwieje
Co się znowu w Gdańsku dzieje
Znów stoczniowcy mają głos
Smutny jest rządzących los
Szkoda słów i łez, władzy waszej kres

BOŻE NASZ

My stoczniowcy i portowcy dzisiaj tu
Zwycięzimy, przeżyjemy cały trud
By mieć jutro zapewnione
Wolne Związki utworzone
I do pracy przystąpimy już.

Boże nasz, Boże nasz, Boże nasz
Jak ten strajk, jak ten strajk długo trwa
Więc dlaczego przetrzymują
Postulatów nie przyjmują
Niech pomyślą, ile to kosztuje nas.

Nasze serca, nasze myśli wciąż tam są
Kiedy Grudzień przypomina się
Teraz wiemy jak strajkować
I jak z rządem pertraktować
By żądania nasze wypełniły się.

ref.: Boże nasz, Boże nasz...

Nasze żony, nasze matki, są wśród nas
Całym sercem, całą duszą, życzą nam
Byśmy szybko to skończyli
I do domów powrócili
Ale muszą jeszcze wytrwać dłuższy czas

ref.: Boże nasz, Boże nasz....

BUDOWLANI

Drugi tydzień strajk już trwa
Edward Mały dość już ma
Edward Duży zmienił front
I buduje nowy rząd.

Fabryka Domów ze stoczną trzyma
I od Pyki się odcina
Betoniarze, elektrycy i zbrojarze
Mówią twardo - wytrzymamy!
Jagielskiemu się nie damy!

Były kłótnie, waśnie, boje
Ale wszyscy twardo stoją
Było bardzo dużo śmiechu
Gdy Jagielski - o zagłada!
Nowe fabryki zapowiada

W starej z fabryk już mieszkamy
Bo cementu mało mamy
Premierze zawróć z drogi!
Dłużej tak nie wytrzymamy.
Jeszcze kilka fabryk w kraju
I będziemy pokonani.

ŻĄDANIA

Od kłamstwa do kłamstwa
Od błędu do błędu
Od gór aż do Gdańska
Dość mamy obłędu.

Październik i Grudzień
Po sierpniu znów sierpień
A ile w tym czasie represji i cierpień?

Zmieniają się stołki
Zmieniają nazwiska
Dość mamy obietnic
Gdy pusta wciąż miska

Nie Gdańsk i nie Radom
Nie Lublin, Warszawa
Lecz cała już Polska
Ma dosyć bezprawie.

Ma dosyć represji
Obietnic fałszywych
Chce chleba za pracę
I władzy prawdziwej.

Na czele tych żądań
Nie inne, czy nowe
Lecz WOLNE OD WŁADZY
Związki Zawodowe.

PIEŚŃ WOLNYCH ZWIĄZKÓW

Dziś prawdziwych związkowców już nie ma
 Gdzie nie spojrzysz - interes i "szmal"
 Gdzie jest troska o byt robotnika?
 Odplynęła w nieznaną gdzieś dal.
 Wszędzie tylko kariera i stołek
 Robotniku! Nie gadaj! Pysk stull!
 Masz pracować, choć trud zgina pleca
 A w nagrodę masz troskę i ból.

Jeśli wolnym pragniesz być
 To w szeregi nasze idź
 Z Wolnym Związkiem, z Wolnym Związkiem
 Z Wolnym Związkiem, z Wolnym razem żyć.
 Sztandar ideałów wzniesić.
 Nowa będzie, nowa będzie
 Nowa będzie życia treść!

Ujmie w ręce robotnik ster władzy
 By oblicze odmienił ten świat
 By nie było i fałszu i zdrady
 By każdemu był każdy jak brat.
 Żeby trud robotnika ceniono
 Jego ręce podnoszą wzwyż Kraj
 Do wspólnego wysiłku i pracy
 Dłoń pomocną dziś bracie nam daj.

Jeśli pragniesz wolnym być...

B. Rawicz

CZEŚĆ STRAJKUJĄCYM

Chylę czoło przed Tobą Robotniku Gdański
 Za Twą pracę ofiarną, żeby rósł nasz Kraj
 Żeby Polak w tej Polsce zawsze był Polakiem
 Żeby zawsze w tej Polsce kwitał nam złoty maj!
 Żeby nigdy z Twojej masy nie zrodził się zdrajca
 Który z piętnem Judasza Polskę sprzedać chciał
 Co za obce srebrniki wolność chciał nam wydrzeć
 A na ręce strudzone kajdany nam dał.

Chylę czoło przed Tobą za walkę dzielniejszą
 Za Twój zryw bohaterski, co wprowadza myśl w czyn
 Żeby każdy od dzisiaj czuł się wolnym, szczęśliwym
 Nasze dzieci co rosną - moja córka, Twój syn!
 Moją skroń szron przyprószył, młodość wojna zabrała
 Szliśmy ramię z ramieniem z Tobą Bracie na bój
 Żeby Polsce wolności znów świeciło słońce
 Żeby to był radosny - Kraj i mój i Twój.

Dziś sercem jestem z Tobą - jak miliony innych
 Ty z synem swoim teraz wykuwasz nowy los
 By wszyscy w Wolnej Polsce braćmi dla siebie byli
 Ci młodzi i ci starzy, co srebrny mają włos!

B. Rawicz

DLA KOSIET

Raz do lekarza kobieta wpada
 Panie doktorze, niech mnie pan zbada
 Pani się myli, jestem lekarzem
 Weterynarzem. Ludzi w ogóle ja nie
 Przyjmuję. Panie doktorze, ale ja
 Właśnie zwierzęm się czuję.

Gdy rano wstaję, niech mi pan wierzy
 Biegam po domu, jak kot z pecherzem.
 Biegnę do pracy, tak jak koń-kiusem
 Jak małpa czepiam się autobusu.
 Jak osioł jestem zaharowana.
 Jak wielbłąd jestem obciążona.
 Jak lwica bronię małżeńskości cnoty
 Kiedy wieczorem wracam z roboty.
 A gdy już usnę, to mi nad głowę
 Mąż czule szepce- posuń się sowo.
 Więc może jakimś cudownym lekiem.-
 Uczyni mnie pan jeszcze CZŁOWIEKIEM.

CRZZ

GDY SIĘ mówi o Związkach
 Pomyślcie o tym sami
 Z kim te Związki mają związki
 Bo chyba nie z nami.
 Choć składeczki się płaci
 Potulnie, jak ciele
 Lecz korzyści moi drodzy
 Naprawdę niewiele.
 Więc gdy w związku ze Związkiem
 Idzie drętwa mowa
 Biorę watę, kładę w uszy
 I spokojna głowa.

GDAŃSKI /nie/ KRAKOWIACZEK

Krakowiaczek jeden tym się w Polsce wślawił
 Na koniku jeździł, szabelką się bawił.
 Za to u nas w Gdańsku, to nie żadne bajki
 Sława nasza, rośnie bo robimy strajki.

Cała Polska patrzy, cała Polska Słucha
 Bo nasz Gdańsk prastary podnosi w nich ducha.
 Walczy o te prawa, które nam zabrano
 Przez lat kilkadziesiąt ciągle nas kiwano.

Lecz Gdański robotnik ma w porządku w głowie
 Krzyknął do Warszawy- hola! stać! panowie
 Mamy demokrację krwią ojców zdobytą
 Nie damy by rządził nami fałszy, koryto.

Dziś twardo stoimy, żeby równość była
 By każdy był wolny, nie rządziła siła
 A że są i tacy, co portkami trzęsą
 Przed roboczą siłą i naszym Wałęsą.

Nie bójcie się bardzo, nic wam się nie stanie
 Lecz wam wstyd i hańba- na zawsze zostanie!

PIOSENKA DO CÔRKI

Nie mam teraz czasu dla Ciebie
 Nie widziała Cię długo matka
 Jeszcze trochę poczekaj, dorosnij
 Opowiemy Ci o tych wypadkach.

O tych dniach pełnych nadziei
 Pełnych rozmów i sporów gorących
 O tych nocach kiepsko przespanych
 Naszych sercach mocno bijących.

O tych ludziach, którzy poczuli
 Że są wreszcie teraz u siebie
 Solidarnie walczą o dzisiaj
 I o przyszłość także dla Ciebie.

Więc się nie smuć i czekaj cierpliwie
 Aż powrócisz w nasze objęcia
 W naszym domu, który nie istniał
 Bo w nim brak było..prawdziwego szczęścia.

NARÓD PRAWDE POZNAĆ MUSI

Jeszcze Polaka nie zginęła, bo jeszcze żyjemy
 Ale w takim dobrobycie niedługo zginieemy.
 Marsz, marsz Polacy bez zarcia do pracy
 Pod Partii przewodem rząd nas morzy głodem
 Nie ma masła, mięsa, jajek, zniknęła słonina
 Trzeba będzie chyba z głodu jeść dzieła Lenina
 Chociaż sami ledwo, ledwo dyszymy już z głodu
 Naszym mięsem odżywiamy przyjaciół z wschodu
 Zawiedzony, zagłodzony naród się buntuje
 Wnet za władzę towarzyszy pięścią podziękuje
 Gdy się trochę zastanowisz, sam przyznasz po chwili
 Nie za taką naszą Polskę Ojcowie walczyli
 Jeden Polak jest Papieżem, drugi stoi przy Carterz
 Kilku przed Breżniewem klęczy, reszta w kolejkach
 /się męczy.

Co nam z tego, że wlaźł Gierek na wysoki stołek
 Gdy musimy z oszczędności wbijać w dupę kołek
 Naród prawdę poznać musi, jak wygląda ona
 W tym ustroju i stu Gierków cudów nie dokona
 Mówi Gierek do swej żony groźny i ponury
 Ponoć naród chce się dobrać nam do skóry.
 Już za sobą lat trzydzieści mamy demokrację
 Ale cukier wciąż na kartki, jak za okupacji
 Za granicę za pół darmo wszystko oddajemy
 Kapitalizm się bogaci, a my biedniejemy
 Wszystkie ceny nasze władze często podwyższają
 Regulację płac, co dadzą, zaraz odbierają
 Skutkiem takiej polityki, każdy nam to przyzna
 W Polsce zamiast dobrobytu, jest głód i drożyzna
 Rząd ma także i sukcesy, to mu przyznać trzeba
 W Polsce można bez kolejki dostać się do nieba.

BALLADA

Oj całkiem nieprosta to będzie ballada
 Nie o tych co los swój by chcieli przegadać
 A o robotnikach, o twardych ich rękach
 O prawach i krzywdzie, co ciągle ich nęka
 O prawdzie najczystszej, prawdziwej jak morze,
 Ze chcieliby lepiej, a coraz jest gorzej
 Bo przecież nie proszą o góry ze złota
 Chcą tylko minimum, a dobra robota
 Sieć zmarszczek wyryła na twarzach, na rękach
 Oczy spopielały w codziennych udrękach.

A trudno się górze z tym wszystkim pogodzić,
 Tym, których los ludu nie musiał obchodzić
 Bo sami się ludem publicznie nazwali
 Lecz takim, co żyje bogato, w oddali.
 Więc jak się tu teraz bogactwem tym dzielić?
 Ze robotnicy za dużo by chcieli?
 Ze po co im związki, więc pieniądze po co?
 Garnęli do siebie, a teraz się poca
 Jak z fałszu gęstwiny po cichu się wymknąć
 Co by im obiecać, żeby usta przyknać?

Ja pytam, dlaczego ich zarzuty słuszne
 Przyprawiają "władców" o zawroty duszne,
 O kłopoty serca, noce nieprzespane,
 O sznury limuzyn sunące nad ranem?

Krzyk, że nie pracują, nie będą pracować,
 Ze nagle chcą wszystkich tam w górze wychować,
 Ze zmian chcą realnych, nie tylko w teorii
 Ze pragną ich wreszcie nauczyć historii.
 Historii prawdziwej, życia uczciwego,
 Nie fałszywej mgiełki i kłamstwa taniego.
 O życiu, że trudno, że naród w kłopotcie,
 Ze rozejm możliwy jest dzięki robocie

Nie staną stoczniowcy przy swoich maszynach!
 Ze czyny są ważne, więc my was po czynach
 Dziś poznać pragniemy na górze królowie
 A na wasze kłamstwa nikt z nas nie odpowie.

Wrocław 25.08.1980r.

POSTULAT 22

Przestańcie stale nas przepraszać
 I mówić, że błędzicie
 Spójrzcie na nasze zmęczone twarze
 Szare i zmięte, jak nasze życie
 Przestańcie do nas apelować
 O godność i dyscyplinę pracy
 Wreszcie zacznijcie się zastanawiać
 Gdy do nas wołacie Drodzy Rodacy.

Przestańcie wmawiać nam głupotę
 Anarchię i brak doświadczenia
 Zamiast kłajstrować, gdzie popadnie
 Od siebie zacznijcie zmieniać.
 Przestańcie mówić o wrogości
 Do ustroju i do sąsiada
 Policzcie, ile sami mamy
 A ile możemy innym dawać.

Przestańcie ludzi oszukiwać
 Zamykać oczy, chować głowy
 Zamieniać godność i kulturę
 W olbrzymi sklep monopolowy.
 Przestańcie dzielić nas i skłócać
 Rozdzielać punkty, przywileje
 Przemilczać niewogodne fakty
 Fałszować historyczne dzieje.

Przywrócić wartość wielu słowom
 By już nie były pustymi słowami
 By żyć z godnością i pracować
 Z solidarnością między nami.
 Przestańcie stale nas przepraszać
 I mówić, że błędzicie
 Spójrzcie na nasze matki, żony
 Szare i zmięte, jak nasze życie.

EWIE- mojej 12 - letniej córce

WYTRZYMAJ jeszcze córeczko!
 Losy historii się ważą.
 To nic, że tyle już dni
 Jestem z dala od Ciebie.

To nic, że noce nieprzespane
 Oczy, ręce zmęczone
 Wiara uzdrawia ludzi
 A ludzie są z nami!

Nasze serca prawdziwie tu biją
 W oddali Twe małe serduszko
 Biją o jedno! O Jutro!
 O Nowe Jutro

O dzień pogodny i czysty
 Jak Twoja mała duszyczka
 Bez kłamstwa, obłudy i fałszu
 O słowo wolne i szczery uśmiech
 O szczęście Wolnego Człowieka

Słowo Wolna Ojczyzna
 Jest Twoim odbiciem.
 Ty nie wiesz co to jest zakłamanie
 Dlatego dodajesz mi siły
 W te trudne sierpniowe dni.

Twoja wiara pozwala mi przetrwać
 Noce przespane na krzesłach
 Jeszcze wytrzymaj córeczko!
 Słońce się do nas uśmiecha!

Jadwiga Piątkowska
 maszynistka MKS-u

Gdańsk 29.08.1980r. godz.23,45

List do MACIEJA PIETRZAKA
aktora warszawskiego- występującego podczas
strajku w STOCZNI GDAŃSKIEJ

Przy wierszu z naszego biuletynu
"O córce" płakałam. Ja swojej córki nie
widziałam kilkanaście dni ale kiedy wczoraj
otrzymałam od niej list pisała "Mamuniu, głowa
do góry-zwyciężymy".
Wiersz w którym jej odpisałam na list dedykuje
również Panu.
Może i do niego skomponuje pan muzykę.

Jagoda